

Tadeusz Różewicz

ŚMIESZNY STARUSZEK



TEATR LUDOWY

scena
pod ratuszem



Tadeusz Różewicz ŚMIESZNY STARUSZEK

występuje **Stanisław Berny**

reżyseria **Jakub Porcari**

opieka scenograficzna **Elżbieta Krywsza**

inspicjent/sufler **Manuela Nowicka**

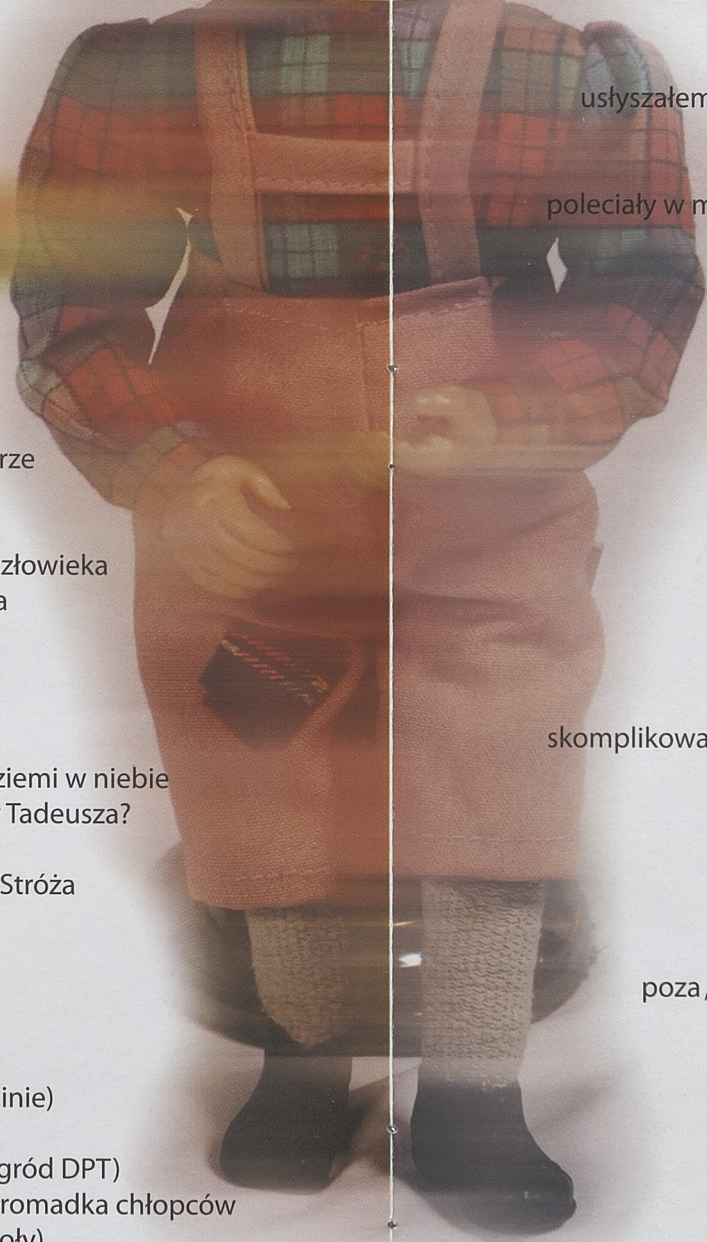
313 premiera **Teatru Ludowego**

24 października 2008

TADEUSZ RÓŻEWICZ (1921), prozaik, dramaturg, jeden z najwybitniejszych polskich poetów. Studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas II wojny światowej walczył w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej. Debiutował tomem *Niepokój*, wydany dwa lata po wojnie. Autor ponad 30 tomów poezji, kilkunastu dramatów i kilku zbiorów opowiadań. Laureat wielu nagród literackich, zagranicznych i polskich, m.in. Nagrody Polskiego PEN Clubu (1997), Nagrody Ministra Kultury i Sztuki (1997), Śląskiego Wawrzynu Literackiego (1999), Nagrody Wielkiej Fundacji Kultury (2000), Złotego Berła (2006). Został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (1996) oraz m.in. tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. Ostatnio uhonorowany poetycką nagrodą Silesius za całokształt twórczości. Mieszka we Wrocławiu.

Pozostałem trzylatkiem, Tomciem Paluchem, pozostałem brzdącem, który nie rośnie, aby uniknąć takich rozróżnień jak mały i duży, aby mierząc metr siedemdziesiąt dwa, jako tak zwany dorosły, nie podlegać prawdzie...

Günter Grass **Blaszany bębenek**



Tadeusz Różewicz
NIEBIESKA LINIA

rzecznik praw dziecka

to dobrze to bardzo dobrze

ale gdzie mamy szukać
rzecznika praw starego człowieka
gdzie jest moja niebieska
linia i z kim mnie łączy?
może ta linia jest czarna
a może biała
i dokąd ta linia prowadzi
do jakiego rzecznika na ziemi w niebie
do mojego patrona Judy Tadeusza?

może do mojego Anioła Stróża
który też jest emerytem
starym bezbronnym
jak ja

w lutym roku 2003
(działo się to w Konstancinie)
spadł śnieg
po murku (okalającym ogród DPT)
maszerowała „gęsiego” gromadka chłopców
(uczniów miejscowej szkoły)

zaczęli rzucać we mnie
(udając że mnie nie widzą)
kulami śnieżnymi
czasem w takiej kuli może
być kamień... więc się trochę wystraszyłem
co wy... chłopcy...

usłyszałem rechot... i jakieś porykiwania...
czkawkę
dziadek coś pierdoli
poleciały w moją stronę prócz śnieżnych kul
słowa, których nie słyszałem
w partyzantce
nigdy w szkole
ani w gimnazjum
ani na uniwersytecie
ani w stolarni
fabryki mebli Thonet-Mundus
gdzie byłem czeladnikiem
ani u żołnierzy niemieckich
ani u radzieckich

zdarzało
się że ktoś sadził
„piętrowe”
skomplikowane rusko-polskie przekleństwa
wuj Józef mówił czasem
w gniewie „sakra”
nie wiedziałem co to znaczą

nigdy nie słyszałem
Ojca który by wykroczył
poza „psiakrew” no i jeszcze „psi syn”

mój Anioł Stróż
jest stary wystraszony
bólą go oczy
traci włosy drze go
w skrzydłach
utyka na lewą nogę

jest w gorszych opałach
ode mnie

stchórzył schował głowę
pod skrzydło
cóż nie jest Michałem Archaniołem

PORCARI: Jesteś bardziej śmieszny od Staruszka.

BERNY: Tak? Wiesz, myślałem, że będziesz miał więcej szacunku do mojego wieku! Że niektóre sprawy zostaną przyjęte po prostu, przez sam fakt wieku. Nie sądziłem, że to będzie takie trudne. Ja rozumiem co do mnie mówisz, ale jak się to robi na scenie?

PORCARI: „Jak”, to ja nie wiem. Ale nie martw się, mamy jeszcze dużo czasu.

BERNY: Zawsze tak się mówi... a potem nie ma czasu. Siedzimy w tej sali prób, jak... można powiedzieć, przedstawiciele dwóch pokoleń i co...?

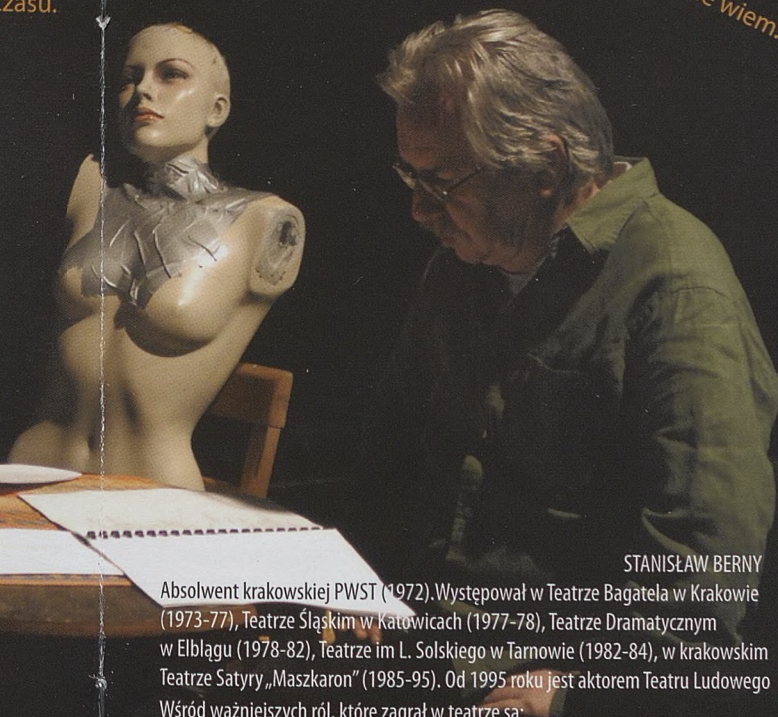
PORCARI: Zaczynasz mówić cytatami ze „Staruszka”.

BERNY: To źle?

PORCARI: Nie wiem.

JAKUB PORCARI

Po ukończeniu Liceum Klasycznego w Lecce, studiował w Mediolanie na Wydziale Literatury i Filozofii. W Mediolanie ukończył też aktorską Międzynarodową Szkołę Teatru (Scuola Internazionale di Teatro) prowadzoną przez Kuniaki Ida i uczęszczał w warsztatach aktorskich prowadzonych przez Mamadou Dioume, aktora i reżysera teatru Bouffes du Nord w Paryżu. Od 2006 roku studiuje w krakowskiej PWST na Wydziale Reżyserii Dramatu.



STANISŁAW BERNY

Absolwent krakowskiej PWST (1972). Występował w Teatrze Bagatela w Krakowie (1973-77), Teatrze Śląskim w Katowicach (1977-78), Teatrze Dramatycznym w Elblągu (1978-82), Teatrze im L. Solskiego w Tarnowie (1982-84), w krakowskim Teatrze Satyry „Maskaron” (1985-95). Od 1995 roku jest aktorem Teatru Ludowego. Wśród ważniejszych ról, które zagrał w teatrze są:

Tedd Ragg – KARIERA ARTURA UI, B. Brecht, reż. M. Górkiwicz, 1973
Wodnik – O RUMCAJSIE ROZBÓJNIKU, V.Ctvrtek, S. Lichy, reż. A. Lic, 1974
Juraj – MATKA JOANNA OD ANIOŁÓW, J. Iwaszkiewicz, reż. L.R. Nowak, 1977
Filch – OPERA ZA TRZY GROSZE, B. Brecht, reż. W. Jesionka, 1979
Filostrates, Puk – SEN NOCY LETNIEJ, W. Shakespeare, reż. K. Meissner, 1979
Artur – TANGO, S. Mrożek, reż. D. Jagła, 1980
Dolewaj – GARGANTUA, F. Rablais, reż. M. Prochazka, 1986
Tubylec – SZKARŁATNA WYSPA, M. Bułhakow, reż. A.M. Marczewski, 1988
Kierownik – OKNO NA PARLAMENT, R. Cooney, reż. T. Kwinta, 1994
Gottfried Still – OPOWIEŚCI JEDENASTU KATÓW, reż. Ł. Czuj, 2000
Sir Andrzej Chudogęba – WIECZÓR TRZECH KRÓLI, W. Shakespeare, reż. K. Deszcz, 2003
Król Edward – RYSZARD III, W. Shakespeare, reż. J. Stuh, 2005
Pantalone- KRÓL JELEŃ, C. Gozzi, reż. G. Pampiglione, 2007

KONDYCJA ANONIMA

W *Śmiesznym staruszk*u Różewicz powraca do modelu *Kartoteki*. Jeden bohater znajduje się w centrum scenicznej rzeczywistości, wokół niego przepływa strumień życia: „Zabawy dzieci są przedstawieniem samym w sobie, nie łączą się ze sprawą Staruszka”. Wyznanie Bohatera w *Kartotece* nie kleiło się, rozpadało: rozbijało o brak kontaktu z innymi, alienujące mechanizmy języka i blokującą pamięć traumę. Tutaj monolog płynie nieprzerwanie. Bohater zaś nie ma cech dramatycznego podmiotu, który autor gotów byłby obdarzyć własną biografią. Staruszek cierpi jednak, podobnie jak bohater *Kartoteki*, na równie natrętne poczucie winy: „Doszło do tego, że chodziłem z opuszczoną głową. Zupełnie jak winowajca”. Staruszek z dramatu Różewicza może wywoływać skojarzenie z „podziemnymi” bohaterami Dostojewskiego: żalosnymi obrzydliwymi, dźwigającymi jednak ciężar ludzkiej kondycji. To także swoista karykatura Różewiczowskiego anonima; pewnego dnia Staruszek uświadomił sobie, że nie będzie Napoleonem. Przyjęcie na siebie losu anonima stało się największym wydarzeniem w jego życiu, przedstawionym komicznie, ale i z pewnego rodzaju patosem: „Strasznie to przeżywałem. Siedziałem całymi dniami, a nawet nocami w lustrze i przyglądałem się swojej twarzy. Ale doszedłem do wniosku, że jednak taka twarz jest tylko jedna na świecie, że nigdy nie było i nigdy nie będzie takiej drugiej”.

Monolog Staruszka pełen jest infantylnizmu, użalania się nad sobą, uprzedzeń, urazów i pretensji do świata, mimo że bohater stara się zachować godność i wypaść przed sądem jak najkorzystniej. Bez wstydu jednak przyznaje się do łakomstwa, tchórzostwa, chorobliwej nieśmiałości i sentymentalnych odruchów. A także różnych dewiacji, niezdrowych skłonności i pokus (...) Różewicz nalega jednak, abyśmy jego bohatera potraktowali poważnie. „Należy unikać wszelkich elementów groteskowych” – przestrzega w didaskaliach. Czini Staruszka „świadkiem epoki”. Równie chętnie jak o swoich fobiach, wstydliwych sekretach i zbrodniach, bohater wypowiada się na tematy polityczne, społeczne, filozoficzne, przejmując się losem świata. To najwyraźniej kolejny eksperyment Różewicza: zobaczyć rzeczywistość z perspektywy zdegradowanego społecznie i mentalnie osobnika (któremu polityka na przykład jawi się z perspektywy napisów w szalecie) – ale czy to znowu nie jest właśnie zasada komedii? Staruszek łączy pobbazanie dla własnych aberracji z gderliwym konserwatyzmem; dopomina się o surowe prawo, powrót do tradycyjnych metod wychowania. Świat zmierza ku upadkowi – ogłasza. Triumf życia jest dla niego widowiskiem dwuznacznym: kuszącym i odpychającym (znowu rodzi się pokusa zobaczenia w tej postaci

autorskiego alter ego). Staruszek narzeka, że wokół coraz więcej dzieci i hałasu, ale widok młodych ciał najwyraźniej go fascynuje (...). Ale też budzi lęk (stąd zamiana żywych ciał na manekiny). (...) Dwuznaczność tej postaci nie zostaje zawieszona, ani rozwiązana. Staruszek urasta do rangi wizjonera, wieszczącego apokalipsę przyrostu naturalnego. Jego monolog przybiera kształt poematu:

Nikt

Nikt nie powinien wychodzić

Nikt nikt

jest już za ciasno

za późno

Czy Pan tego nie widzi

nie słyszy

Nie wszystkich bohaterów obdarza Różewicz darem poetyckiego monologu. Tu w dodatku rozpoznajemy zgryźliwe poczucie humoru samego autora („Brzuch to straszna rzecz”). Nie udaje się odsiać tego, co poważne i istotne, od tego, co śmieszne i błahe. Trudno wyczuć, które sądy Staruszka autor zdaje się podzielać, a które tylko wyśmiewa; równocześnie jednak prowokowani jesteśmy do takiego śledztwa. W *Śmiesznym staruszk*u Różewicz odkręcił kurek z bełkotem ludzkiej mowy i ludzkiego umysłu. (...) W bełkocie właśnie musimy zanurzyć się w poszukiwaniu prawdy. (...) Staruszek zostaje oskarżony: nie wiemy dokładnie o co. Wiąże się to z „ptaszkim” (Różewicz otwarcie gra dwuznacznością słowa), oskarżyły go dziewczynki – złośliwe istotki o „mysich ząbkach”. Nie o seksualne zbrocenia i freudowskie kompleksy jednak chodzi, mimo że wciąż się tu o nie ocieramy. Nużący, poplątany monolog Staruszka ma swój dramatyczny punkt kulminacyjny w opowieści o tym, jak pewnej nocy obudziły go piski... W brzuchu manekina zaległy się myszy. „Te były różowe i ledwie, ledwie porośnięte. Wtedy to wszystko zalałem wrzątkiem z czajnika. Bo właśnie woda zagotowała się na herbatę”. Zdarzenie jest na tyle drastyczne, że natychmiast znika dwuznaczny ton monologu Staruszka: „Jakbym się dotknął czegoś żywego, ciepłego, pokrytego włosami, to aż mną zatrząse, wprost chory jestem”. Odsłania się największa rana Różewiczowskiej poezji – pokusa negacji życia. Śmieszny staruszek ujawnia po raz pierwszy dążenie poety, aby uczynić teatr miejscem, gdzie można usłyszeć każdy ludzki głos, bez względu na to, czy będzie to zdziwaczały staruszek, prymitywny parobek, wyrafinowany artysta czy dziewczyna, która przechodzi męki cielesnego dojrzewania. Widać już granice komediowego świata.

Czy infantylizacja stanowi kategorię opisową i obiektywną, czy może raczej należy ją traktować jako diagnozę *conditio* człowieka? Czy rozpatrywać ją wyłącznie w ramach wyznaczonych przez konsumpcjonizm, czy może poszukiwać symptomów niedojrzałości w jak najszerszym kontekście społecznym i kulturowym?

*

Czy mówić o infantylizacji ze zgrozą, obrzydzeniem, czy od niechcenia?

*

Jak interpretować ten wyłom w porządku świata, w którym dzieciństwo i dorosłość powinny następować po sobie, nie zaś nakładać na siebie, tworząc niemożliwe do przyjęcia hybrydy?

*

Dzieciństwo oraz dziecko same w sobie nie są pojęciami jednoznaczymi...

*

Urok: to jest takie słodkie, że aż straszne.

Maja Brzozowska-Brywczyńska **To, co urocze**
w: *Czas kultury*, marzec 2007



Zabawki są wyjątkowo potężnymi środkami komunikacji. Ich wspomnienia zalegają w najciemniejszych zakamarkach pamięci.

*

Dzieciństwo, wynalazek dorosłych XVIII wieku.

*

Dziecko odkryto w dorosłym, na dnie jego psychiki, jako prymitywny, autentyczny rdzeń ego, nietknięty zepsuciem pierwastek wrażliwości.

*

...chłopiec odczuwał głębokie niezadowolenie, gdyż matka nie pozwoliła mu zjeść więcej cukierków niż dozwolona przez nią ilość. Dziecko skierowało swój gniew przeciw matce, no to ta dała mu jego pluszową zabawkę. Zabawka była szmacianą lalką robioną w domu, mocno już zużytą. Matka powiedziała synowi, że lalka jest przez niego smutna, bo jest niegrzeczny. Powinien kochać lalkę. Dziecko kilka razy uderzyło zabawkę, a potem przytuliło ją, zapominając zupełnie o cukierkach.

Eva Forgacs **Zabawki to my**
w: *Czas kultury*, marzec 2007



Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 012 68 02 100, fax: 012 68 02 155
teatr@ludowy.pl www.ludowy.pl

scena pod ratuszem

Rynek Główny 1, tel.: 012 421 50 16
kasa czynna: poniedziałek - sobota, godz. 12.00-19.00
niedziela i święta 2 godz. przed spektaklem

Dyrektor: **Jacek Strama**

Przewodniczący Rady Artystycznej: **Jerzy Fedorowicz**

Kierownik muzyczny: Krzysztof Szwaigier

Sekretarz literacki: Maria Klotzer

Koordinacja pracy artystycznej,
kierownik sceny: Katarzyna Kolanowska

Promocja i reklama: Beata Strama

Jerzy Fedorowicz, Jr

Kierownik Biura Obsługi Widza: Halina Wiśniewska

Kierownik techniczny: Zenon Maciak

Oświetlenie: Tomasz Kapusta, Robert Kania

Akustyka: Michał Róg, Dariusz Helak

Brygadier sceny: Roman Sorbjan

Charakteryzacja: Krystyna Ryś

Garderobiana: Dorota Kurowska

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej: Danuta Szkarłat

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej: Zofia Maj

Prace modelatorskie i malarskie: Witold Krawczyk

Prace tapicerskie: Stanisław Kasprzyk

Prace ślusarskie: Edward Dyrda

Redakcja programu: Maria Klotzer

projekt graficzny:  mediadesign.com.pl

fotografie: Maciej Zombek Rudziński

*Serdecznie dziękujemy Pani Lidii Bogaczównie
za udostępnienie lalek do sesji fotograficznej
promującej spektakl.*